

*RYSZARD T. SITEK*  
WSP w Słupsku

**OD HISTORII DO TERA NIEJSZO CI**  
**Proces historyczny i trwanie w perspektywie metodologicznej**  
**tzw. „Warszawskiej Szkoły Historyków Idei”**

**Zarys rozprawy doktorskiej**

**Promotor: prof. dr hab. Bronisław Burlikowski**

**Obrona: Uniwersytet Łódzki w Katowicach - rok 1998**

Bohaterem zbiorowym rozprawy są reprezentanci środowiska tzw. „Warszawskiej Szkoły Historyków Idei”. W zamierzeniu autora należy przede wszystkim podjąć próby rekonstrukcji podstawowych założeń metodologicznych czy wręcz meta-metodologicznych tworzących zręby warsztatu badawczego, wiadomo metodologicznego tytułowego środowiska, w której ci wspólnie, aprobowanej przez każdego z historyków idei skupionych w drugiej połowie lat 50. i w latach 60. wokół Bronisława Baczkę i Leszka Kołakowskiego. Dzięki do odsłonięcia związków pomiędzy przyjętymi przez analizowanych historyków idei metodami a specyficzną sytuacją historyczną, jaka wytworzyła się w Polsce po październiku 1956 roku, która dla historycznych analiz dostarczyła autorowi procesy zachodzące w polskim zinstytucjonalizowanym życiu filozoficznym w okresie od lat 40. począwszy, po koniec lat 60. Pozostały one w ścisłym związku z rzeczywistością społeczno-polityczną Polski owego okresu, rzeczywistością na każdym kroku ingerującą w życie intelektualne i naukowe.

Pracę otwiera fragment pt. *Zamiast wstępu. Kontrowersje wokół terminu „Warszawska Szkoła Historyków Idei”*. Przedstawiono w nim podziały występujące w polskiej filozofii marksistowskiej przełomu lat 50. i 60. W której ci tej autor stara się również przedstawić sposób, w jaki doszło do pojawienia się i funkcjonowania tego terminu jako nazwy własnej, a zarazem poświęca słucho do opisu życia filozoficznego w powojennej Polsce.

„Szkoła” tworzyły osoby połączone wzajemnie towarzysko-przyjacielskimi, należące do tej samej, dotkniętej wojną, generacji o zbliżonych biografiami intelektualnych. Właśnie fragmenty biografii intelektualnych Bronisława Baczkę, Leszka Kołakowskiego, Jerzego Szackiego i Andrzeja Walickiego, obejmujące lata 1945-1968, skonfrontowane z sytuacją w filozofii i humanistyce polskiej tego okresu zostały się na zawartość rozdziału pierwszego: *Charakterystyka i lokalizacja „szkoły” w polskiej kulturze humanistycznej*.

Dysertant potraktował twórczo analizowanych autorów jako ilustrację szczególnej drogi do filozofii, do filozofii kultury, drogi, której punktem wyjścia był marksizm (zaprzeczenie np. drogi G. Lukácsa do marksizmu przez filozofii). Prehistoria późniejszego środowiska „warszawskich historyków idei” pozostawała w ścisłych związkach z pobytem B. Baczkę, L. Kołakowskiego, także J. Szackiego, T. Krośkiego czy A. Sikory oraz innych (poza A. Walickim) w partyjnym Instytucie Kształcenia Kadr Naukowych (w 1954 r. przemianowanym na Instytut Nauk Społecznych) przy KC PZPR. Wytworzone wówczas wzajemnie instytucjonalno-personalne oraz lokalne wspólnoty poglądów na sposób i metod uprawiania historii filozofii były następnie kontynuowane i rozwijane podczas spotkań i dyskusji, których forum stało się, prowadzone przez B. Baczkę w IFiS PAN w drugiej połowie lat 50 i w latach 60., konwersatorium poświęcone problematyce historyzmu.

„Szkoła” konstituowała się w warunkach rozkładu, obowiązyującego do połowy lat 50., stalinowskiego paradygmatu filozofii marksistowskiej. Sprzyjało to, po 1956 roku, po pieszczonym nadrabianiu zapożyczeń, ponownemu odkrywaniu czy „odkurzaniu” zapożyczeń, ze względu na ideologiczne, ideologiczne i autorów. Ceniono za szybkie nadrabianie utraconych wcześniej perspektyw były uproszczenia oraz uleganie fascynacjom mody intelektualnych. Historycy idei sytuowali się, przynajmniej do końca lat 50., w obrębie marksizmu, w jego paradygmacie, „otwartym” paradygmacie, który zresztą aktywnie, obok takich osób (głównie socjologów) jak Julian Hochfeld czy Zygmunt Bauman, współtworzyli. Podejmowana - w sposób otwarty zwłaszcza przez L. Kołakowskiego - próba refutacji podstawowych dogmatów doktryny, szybko zwróciła na siebie uwagę tzw. „oficjalnych czynników życia filozoficznego”. Krytycy, wywodzący się z kręgu funkcjonariuszy aparatu władzy, dla napiętnowania poglądów L. Kołakowskiego i B. Baczkę posłużyli się terminem „rewizjonizm”, posiadającym w obrębie marksizmu i ruchu komunistycznego konotację jednoznacznie pejoratywną. Cezur zamykającą okres istnienia środowiska wyznacza rok 1968. Wówczas to restrykcje po tzw. „wydarzeniach marcowych” doprowadziły do dezintegracji środowiska i wyjazdu głównych jego przedstawicieli z Polski.

Formacja reprezentowana przez „warszawskich historyków idei” kształtowała się w wyraźnej, skrajnie bieżącej wręcz opozycji do prezentyzmu i schematyzmu właściwego ortodoksji stalinowskiej. Sens tej orientacji oraz funkcje, jakie miała ona do spełnienia w obrębie marksizmu, oddaje lapidarny tytuł recenzji J. Szackiego z prac B. Baczkę: *Historia zamiast doktryny*. Z buntu przeciwko stalinizmowi, przeciwko jego filozofii roszcząc sobie prawo do wszechkompetencji, zrodziła się wiadomo metodologiczna „Warszawska Szkoła Historyków Idei”, postawa badawcza, którą dysertant im przypisał. Postawa ta, której zasadnicze zarysy kształtowały się w drugiej

połowie lat 50., w rozprawie nazwano (z pełną wiadomością umownego i ogólnikowego charakteru u tego sformułowania) „**postaw rozumiej cego obserwatora procesu historycznego**”.

Analizie tej postawy, czy - u ywając języka „warszawskich historyków idei - wiatopoglądu rodowiska, po wi ciono drugi rozdział rozprawy - *Historyk idei jako rozumiej cy obserwator procesu historycznego. ródlą programowej postawy badawczej*. Funkcj „twardego rdzenia” w postawie poddanej analizie, b dcej zarazem programem badawczym, spełniały nie podlegające dowodzeniu poglądy metafizyczne. Ich odzwierciedleniem w programie badań historyczno-filozoficznych stały się : tzw. hipoteza antropocentryczna L. Kołakowskiego oraz nawijające do fałszywej wiadomości o jej krytyce krytyki autorstwa B. Baczyki.

Aspekt podmiotowy analizowanej postawy współwyznaczały natomiast poglądy na rolę intelektualisty. Programowy sceptycyzm L. Kołakowskiego zderzał się w tym obszarze z wzorem - propagowaną przez A. Walickiego - postawą humanisty ogarniętego misją posłannictwa.

Zarówno błazen L. Kołakowskiego, który, umieszczony w obrębie humanistyki rozumiejcej, zatracił się „negatywizm” jakim był silnie naznaczony, jak i kapłan A. Walickiego, słuchali tym samym wartościom - wolności, pluralizmowi, tolerancji, krytycyzmowi i odwadze intelektualnej, **warto ciom, które legły u podstaw postawy rozumiej cego obserwatora procesu historycznego**.

W kolejnym, trzecim rozdziale zatytułowanym *Rekonstrukcja metodologii „Warszawskiej Szkoły Historyków Idei”*, autor, po konstatacji konsekwencji wynikających z uprawiania historii filozofii w konwencji historii idei, poddaje analizie przedmiot i zakres badań historyczno-filozoficznych podejmowanych w kręgu „Warszawskiej Szkoły Historyków Idei” oraz kategorie teoretyczne, jakimi posługiwali się jej adepci. Swoich obserwacji dokonuje w głównej mierze na materiale, który ukazał się drukiem w latach 60., uznając prace z tego okresu za najbardziej reprezentatywne dla „szkoły”, a zarazem za najbardziej dojrzały przejaw metodologicznej samowiedzy rodowiska.

Analizowani historycy idei, dokonując wyboru przedmiotu badań, podali zapewne w ślad za K. Mannheimem. Szczególne znaczenie przypisywali badaniom okresów przejściowych, modyfikacyjnych, a więc okresom zmian form, wyrazu i treści ideologii. Przedmiotem badań *par excellence*, a zarazem jednostką badawczą - czyni wiatopogląd. Historia idei, jak uprawiali, to historia wiatopoglądów, całościowych wizji świata. Nawijając do konstruktów teoretycznych G. Lukácsa, odtwarzając modele wiatopoglądowe, czyni to nie na poziomie wiadomości realnej, rzeczywistej, ale wiadomości potencjalnej, maksymalnie możliwej, jak można było wyinterpretować z prac analizowanych myślicieli. Zarówno w tym, jak i w pro-

cedurach wyja niania skonceptualizowanych przez siebie struktur my li, „warszawscy historycy idei” wyra nie nawi zywali do koncepcji „wizji wiata” oraz strukturalizmu genetycznego francuskiego marksisty L. Goldmanna.

D c do poł czenia badania genetycznego z analiz strukturaln , ledzenia dynamiki z tworzeniem typologii, swoimi propozycjami wł czali si w ten sposób w grono uczestników gło nych w latach 60. i 70. dyskusji metodologicznych pomi dzy zwolennikami strukturalizmu a stronnkami wyja niania genetycznego.

„Warszawscy historycy idei”, podobnie jak inni historycy filozofii, czy wr cz wszyscy paraj cy si histori , stali si udziałowcami nierozstrzygalnego - w powszechnej opinii - **dylematu historiografii idei**. W ich pracach znajdował on swój wyraz w dwóch, nawzajem sobie przeciwstawnych, postaciach historyzmu. Poddane zostały one analizie w rozdziale czwartym *Od historii do tera niejszo ci*. Pierwsza z nich - nazwana przez J. Szackiego historyzmem radykalnym - ujawnia si w sposobie traktowania tekstu poddanego interpretacji my liciela, a wi c w bezpo rednim podej ciu do tego faktu, jaki dla historyka idei stanowi analizowany zespół pogl dów. My liciel przeszło ci, uwi ziony w swoim czasie, rozwa any jest na tym poziomie jako nie podlegaj cy ocenie w kategoriach prawdy i fałszu, „fakt” wła nie; fakt zamkni ty we własnym kredowym kole; fakt, dla którego wytworów duchowych jedynym sensem historycznego istnienia jest los wiadomo ci fałszywej, jedyn dost pn wiedz - wiedza fragmentaryczna, historycznie zrelatywizowana, prawd - prawda nigdy ostateczna.

Obok tej wersji historyzmu, w pracach „warszawskich historyków idei” z połowy lat 60. pojawia si , i odgrywa nie mniej istotn rol , jej przeciwie - stwo - kojarz ce si z prezytyzmem.

Wykraczanie poza pierwotnie deklarowane *credo* metodologiczne („Filozofie i wiatopogl dy rozpatrywane s w nich z historycznego punktu widzenia...”), to swoiste - u ywaj c okre lenia Stefana Swie awskiego - „przełamywanie historyzmu”, w którym miejsce historii zajmuje filozofia, odbywa si ju na etapie tworzenia, konstruowania przedmiotu bada . Odbywa si to poprzez stosowanie zabiegów zbli onych do interpretacji adaptacyjnej.

W stałej interferencji mi dzy dwoma przeciwstawnymi postaciami historyzmu, mi dzy „faktem” jaki stanowi pozostawiony przez my liciela tekst a modelem skonstruowanym na miar pyta stawianych przez współczesno , realizowało si tak e zbli enie postawy badawczej „warszawskich historyków idei” do weberowskiego ideału historyka: badacza, który, przejmuj c pewien zespół warto ci, unika zarazem bezpo rednich wypowiedzi warto ciuj cych, posługuj cego si w swych pracach narracj w najwy szym stopniu zobiektywizowan .

**W tej swoistej symbiozie dwóch postaci historyzmu uciele nia si wizerunek historyka idei jako buduj cego przymierze mi dzy czasami dawnymi a nowymi.**

Rozdział pi ty i ostatni: „*Warszawska Szkoła Historyków Idei*” - *szkoła naukowa sensu stricte, czy kr g rodowiskowy? Próba oceny*, z zawartym w tytule pytaniem, powraca do problemu zasygnalizowanego we wst pie rozprawy. Odpowied autora jest negatywna. Odmawiaj c badanemu zjawisku kulturowemu prawa do miana szkoły naukowej, które to miano zyskało ju nazw własn w szeregu wcze niejszych opracowa , opowiada si tym samym za lu niejsz formuł wyra on okre leniem „rodowiskowy kr g filozoficzny”. „By mo e - pisze autor w zako czeniu rozprawy - wokół tego istotnego zal ka szkoły, jakim niew tpliwie było analizowane rodowisko, z czasem zawi załaby si skupiaj ca licznych uczniów «szkoła», ale - nie rozstrzygaj c - równie prawdopodobne byłoby pojawienie si rozbie no ci metodologicznych powa nie ró nicuj cych sposób uprawiania historii idei reprezentowany przez L. Kołakowskiego, B. Baczk , A. Walickiego, J. Szackiego i innych”.